

Donald Trump zakazał lobbowania na okres 5 lat

29 stycznia 2017

Prezydent USA Donald Trump wprowadził dożywotni zakaz dla urzędników amerykańskiej administracji lobbowania na rzecz interesów obcych rządów oraz pięcioletni zakaz każdego innego lobbowania – poinformowała agencja Associated Press. Trump oświadczył, że osoby, które chcą z nim pracować, muszą skoncentrować się na przynoszeniu korzyści narodowi amerykańskiemu, a nie na swoich przyszłych profitach po odejściu z urzędu.

Donald Trump powiedział, że dobre relacje z Moskwą byłyby dla USA „korzystnym nabytkiem”. Amerykański prezydent zastrzegł jednak, że nie daje w tym względzie „żadnych gwarancji”. Tymczasem BBC twierdzi, że administracja Trumpa zamierza znieść lub osłabić sankcje wobec Rosji, co może doprowadzić do rozłamu w amerykańskich władzach. Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump na wspólnej z brytyjską premier Theresa May konferencji prasowej powiedział, że chciałby nawiązać „świetna stosunki” z Rosją, ale nie ujawnił, czy zniesie nałożone na Moskwę sankcje. „Zobaczymy, co będzie dalej. W ideale dążymy do świetnych stosunków ze wszystkimi krajami. Ale tak, niestety, nie będzie zawsze i prawdopodobnie nie ze wszystkimi krajami” – powiedział Trump. „Jednak jeśli uda się nam nawiązać – jak to już się stało z premier May – świetne relacje z Rosją i Chinami, będę tylko za” – zapewnił. I dodał: „To będzie bardzo korzystny nabytek dla nas. Nie będę dawać gwarancji, ale jeśli uda się, będzie to pozytywny, a nie negatywny moment”.

Jak informuje BBC, politycy z Partii Republikańskiej sprzeciwili się zmiękczeniu polityki Białego Domu wobec Rosji. Przede wszystkim senator John McCain, znany krytyk Władimira Putina, podkreślił, że będzie to „lekkomyślne” posunięcie i

obiecał, że będzie wspierał inicjatywy na rzecz sankcji w Kongresie. Przeciwno zniesieniu antyrosyjskich restrykcji gospodarczych występują też lider Republikanów w Senacie Mitch McConnell i przewodniczący Izby Reprezentantów Paul Ryan. Według BBC już wcześniej pojawiła się wiadomość, że ekipa Trumpa opracowała dekret znoszący sankcje wobec Rosji. Doradca amerykańskiego prezydenta Kellyanne Conway powiedziała wczoraj, że ewentualne zniesienie sankcji już jest rozpatrywane. Tymczasem BBC twierdzi, że „fundament” może zostać położony już w sobotę w trakcie rozmowy telefonicznej między Trumpem a Putinem. Jeśli sankcje zostaną zniesione, może to – zdaniem brytyjskiej telewizji – doprowadzić do „walki” między administracją prezydenta a Kongresem. Pomimo tego, że Republikanie w amerykańskim parlamencie raczej nie chcą „wszczynać waśni” z prezydentem, grupa „antyrosyjskich jastrzębi” w Senacie na czele z Johnem McCainem i jego doradcą Lindsey’em Grahamem, po zjednoczeniu się z Demokratami zacznie lobbować środki, które prawnie ugruntują sankcje. Wówczas wycofanie się z ograniczeń, co Trump uważa za pierwszy krok do budowania bardziej przyjaznych stosunków z Rosją, może mieć dla niego poważne konsekwencje polityczne.

W sobotę prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump przeprowadził pierwszą rozmowę telefoniczną z przywódcą Rosji Władimirem Putinem – poinformowała agencja Reutera, powołując się na wysoko postawionych urzędników w amerykańskiej administracji. Rozmowa trwała 45 minut. Z informacji przekazanych przez Biały Dom wynika, że do rozmowy prezydentów przyłączył się wiceprezydent USA Mike Pence. Jak poinformował Kreml, prezydenci Rosji i USA rozmawiali m.in. o walce z terroryzmem, sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Ukrainie. W oświadczeniu zaznaczono, że obie strony zademonstrowały nastawienie „na aktywną wspólną pracę w celu ustabilizowania i rozwoju współpracy rosyjsko-amerykańskiej na konstruktywnej, równoprawnej i wzajemnie korzystnej podstawie”. Podkreślili też wagę odnowienia więzi handlowo-gospodarczych pomiędzy kręgami biznesowymi obu krajów. Donald Trump zapewnił, że

Amerykanie odnoszą się z sympatią do Rosji i Rosjan. Z kolei Putin powiedział, że rosyjscy obywatele żywią podobne uczucia do obywateli USA. Ponadto prezydenci opowiedzieli się za realną współpracą w walce z terroryzmem i koordynacją działań w celu pokonania Państwa Islamskiego i innych grup terrorystycznych w Syrii. Putin zapewnił, że jego kraj uważa USA za ważnego partnera w walce z tym zagrożeniem. Poruszono też kwestie sytuacji na Półwyspie Koreańskim, arabsko-izraelski konflikt oraz program jądrowy Iranu.

Trump rozmawiał w sobotę także z kanclerz Niemiec Angelą Merkel i premierem Japonii Shinzō Abe. W komunikacie Białego Domu podkreślono, że amerykański prezydent potwierdził zaangażowanie USA na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa Japonii. Ponadto obaj przywódcy zobowiązali się do pogłębienia dwustronnego handlu i inwestycji. Donald Trump zaprosił też Abego do złożenia wizyty w Waszyngtonie 10 lutego.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu poparł na „Twitterze” decyzję prezydenta USA Donalda Trumpa w sprawie wzniesienia muru wzdłuż granicy z Meksykiem. Odwołał się też do izraelskiego doświadczenia, podkreślając, że ogrodzenie na granicy z Egiptem zatrzymało napływ imigrantów z Afryki do jego kraju. „Prezydent Trump ma słuszość. Ja zbudowałem mur wzdłuż południowej granicy Izraela. Zatrzymało to nielegalną imigrację. Wielki sukces. Wielka idea” – napisał premier. Donald Trump i Benjamin Netanjahu odbyli rozmowę telefoniczną na początku tygodnia, a szef izraelskiego rządu zamierza odwiedzić Waszyngton w przyszłym miesiącu. Projekt budowy muru na amerykańsko-meksykańskiej granicy był jedną ze głównych obietnic wyborczych Trumpa.

Działacze społeczni wzywają Brytyjczyków do przeprowadzenia „największych w historii protestów” w Londynie w trakcie wizyty prezydenta USA Donalda Trumpa – pisze „The Independent”. Na portalach społecznościowych pojawiły się apele o organizowanie demonstracji przeciwko Trumpowi. Są one związane z przekazaniem przez brytyjską premier Theresę May

podczas wizyty w Waszyngtonie zaproszenia od królowej Elżbiety II dla amerykańskiej pary prezydenckiej do dowiedzenia Wielkiej Brytanii. May powiedziała, że Trump przyjął zaproszenie, co spowodowało falę niezadowolenia, głównie wśród aktywistów ruchu Stand Up to Racism. Theresa May jest pierwszym zagranicznym liderem, który odwiedził USA po inauguracji Donalda Trumpa.

Premier Polski Beata Szydło oświadczyła, że w rozmowach z prezydentem USA Donaldem Trumpem i jego administracją jej kraj poruszy kwestię zwrotu wraku Tu-154M. Jak dodała, wrak samolotu jest dowodem w sprawie katastrofy smoleńskiej oraz własnością Polski. „Donald Trump złożył pewną deklarację i na pewno kiedy będzie rozmowa z jego administracją czy pan prezydent Duda będzie rozmawiał z prezydentem Trumpem, to ta sprawa będzie przez nas podnoszona” – powiedziała Szydło, cytowana przez polskie media. W wywiadzie nagrany we wrześniu ubiegłego roku w trakcie Kongresu Polonii Amerykańskiej w Chicago, Donald Trump zapewnił, że pomoże polskim władzom sprowadzić do kraju wrak samolotu Tu-154M, w którego katastrofie w 2010 roku zginął m.in. ówczesny prezydent Lech Kaczyński. „To są deklaracje wyraźne, i które wyraźnie padły” – podkreśliła szefowa polskiego rządu.

Pięciu Irakijczyków i Jemeńczyka nie wpuszczono w sobotę do samolotu linii lotniczych EgyptAir z powodu dekretu prezydenta USA Donalda Trumpa o czasowym zakazie wjazdu na terytorium Stanów Zjednoczonych obywateli m.in. Iraku, Iranu, Syrii, Libii, Somalii. Mieli lecieć z Kairu do Nowego Jorku. Z kolei holenderskie linie lotnicze KLM nie wpuściły na pokłady samolotów siedmiu pasażerów z powodu czasowego zakazu wjazdu na terytorium Stanów Zjednoczonych dla obywateli kilku krajów muzułmańskich – poinformował Reuters. „Mieliśmy siedmiu pasażerów na całym świecie, których musieliśmy poinformować, że nie widzimy sensu w przewożeniu ich do USA. Jeszcze nie wiadomo, kogo dotyczy ten zakaz – powiedziała przedstawicielka KLM Manel Vrijenhoek. Linie lotnicze nie podały, którego kraju

obywatelami byli pasażerowie i dokąd chcieli lecieć.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 7 wiadomości: WolneMedia.net